Z świętem (bezsprzecznie tak!) wystawienia „Alcesty"
w najarcygodniejszym z teatrów polskich, teatrze
im. Słowackiego, z świętem któremu zawdzięczam
twórczością wielką, niepokojącą żywą od życia
ekspresję duch Stanisławy Wysockiej - zechcą się
dla mnie święto przyjaźni. - Nie mogę tej
chwili przedpremierowej (ułopnolnej) którą
uświęcającemi słowami na przekór niepoko-
jom i obcym mi zazwyczaj poczuciom współ-
życia - powiedzieć o przyjaźni nic innego kraju
tego, że jest ona uczuciem największym z
uczuć ziemskich -; - to już rzeczono wiecz-
niakie to będzie tylko przypomnieniem -
~~[illegible]~~ A oto do czego mieszam: w dniu dzisiej-
szym otrzymałem od ~~Edmunda~~ Kaźkowskiego
tom poezji p. t. „Wymarsz Śmierci" -; tom
mający dla mnie znaczenie pierwszorzędne, jako
wyraz współczesnego serca, którego zdało
się szukam napróżno i w znacznej a nieg-
rzecznej mnie [illegible]; nie w tem rzecz
że są w tej książce słowa przedziwnej
piękności rzeczone wprost do mnie; nie
w tem rzecz! lecz w tem, że „Wymarsz Śmier-
ci" jest przepojony atmosferą ~~[illegible]~~ tak
wysokiej miary, że dalsze i przezornie
należy szukać w literaturze świata ~~[illegible]~~
współczesnej książce tej siostrzycy -; w sło-
wach tych, które mówią, niema przesady - by-
najmniej, niema ozdobienia jakie wywołuje

z biciem serca odczytanie muzycznych 2,
sestrojów, w których słowa są nutami
niesłychanych wpierw harmonji — jest w
nich jeno ta z najwyższych prawd: po-
głos wzruszeniowy.

Przykłady? — nie! niech każdy wy-
posłuchaniem tej chwili, w której książkę tę do rąk
dostanie! niech wzruszeniem własnem
wymodli polcie wszelkie dobro; a
mniemam niemoż takiego serca w
Polsce, któreby mogło przejść do porządku
dziennego nad „Ballada o świątkach" —
(była [illegible])

— I zdziwiły się polce, i Kozik, i Kogut
który szedł nieprzytomnie na kolanie
w raju —
i zdziwiła się chata na kogucich nóżkach,
że Chrystusa pod Koną wypieściła gruszka —
Jakież są tych 23 poematów cechy
właściwe — ? — : uczucie wielkie i jak
błękit rozpostarty nad ziemią, prostota
i prawość widzenia wzniosła ponad
miary, miłość serca z niemi wyrosłego
wonnie jak okwieconą lipa rajna
złotemi pszczołami, tęsknota żarliwa,
i cierpliwa i żywa —
„jeśli ——— (do) ziemia str. 19.

Doprawdy! Jedną chcę tylko mam w tej
chwili: przepisać całą książkę od pierwszej
do ostatniej strony; a jeśli jeszcze jakie ustą-
pione pragnienie: to przepisać ją po raz
drugi! — Przemawia z niej przemożny czar
poezji, którą jest od Boga, i śpiewa w mej
serce rozmiłowane po skon! patrzą z
niej oczy tak czyste jak tamte z cienia
gór: lekkiskich pasterzy —
Jakie te strofy dalekie od hołośliwego
pięknie poetyzujących pogłębiłości! — jak
ciche: głębią lasu i kochania, jak wnikłe
nieległości niedźwiedzia i tęsknoty —
Dość! dość! — Serca potrzebą przemo-
wiam! nadaję znaczenia amuletu
kosztownego i tajemniczego! — Nie potrzebuję
tu słowa i rad i słuszko je odrzucam od
siebie — tak mi bardzo pilno do modlitwy
jaką będzie odczytane trzy słowa, przyjaciela
drugi, o śmierć dnia który i dwie po chwale
pieśni, w oni ujrzanej na żywe oczy
miłości —
Umiem — mniej poety mądry, umiem
ocenić Twą spowiedź — ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przeto wielko mijam
karty w których mówisz że „Dalm (do
wypełniony! — i jeszcze prędzej odwracam
strony rozmawiane „blaskiem lampy
naftowej a zatrzymuję się na stronie —

Przemówienie na przemyśle „Turandot" 1.

Byłoby, proszę państwa, rzeczą bardzo niestosowną, niewdzięczną, a nawet lekkomyślną, w tem ujemnem słowa tego znaczeniu, – kto-wie, a może i obraźliwą dla commedji i dla księżniczki i dla jej dworu – gdybym w tej chwili zamierzał wypowiedzieć oficjaliter słowo wstępne, pełne erudycji i namaszczenia.

To byłoby fatalne.

Kiedy, jak kiedy – ale dzisiaj przed „Turandot" byłoby to istotnie karygodne!

Ta najswobodniejsza, może i bardzo swawolna, sztuka – tącząca w sobie tysiąc możliwości i dziesięć tysięcy niemożliwości – przymusza oczy i usta do uśmiechu, serca do radości, a ducha do zapomnienia o troskach – Turandot żąda oddania się zupełnego!

Jest księżniczką chin zabłąkaną nieprawdopodobnie w epokę rokoka, które lubowało się w egzotyce, wtłaczając właśnie chińskiejff z tych dwóch światów i z trzeciego włoskiego buduje się krąg fabularny i formalny tej sceniczne gry.

Turandot! — wschodnia baśń płynie w jej żyłach — a za
towarzyszy ma włoskich igrców, wesołków i wybałtów —
którzy wprawdzie troszczą się o bieg zdarzeń komedjo=
wych perypetji — lecz przedewszystkiem dbałość swoją
kierują ku Tobie — czuła i wdzięczna publiczności!
A radość ich przedstawienia się Wam jest podwójna, raz, że
są wskrzeszeni ci hecarze przez czarodzieja Gozziego, więc obłę=
dnie życiem się radują, — po drugie z tej, że mogą się Wam
w polskim kroju pokazać w polskim przemówić słowie.
Stoją tam w tej chwili za mną i słuchają o czem tu
przygwarzamy — nielibyśmy się z pyszna, gdybyśmy się
pogrążyli w zagadnienie co to jest commedia dell'arte,
a kto to był Gozzi — jakim to sposobem dał się we
znaki koledze po piórze Goldoniemu, jakie to piękne i
ile baśni popisał!
Byliby, igrzy nasi, bardzo niezadowoleni z tej dys=
sertacji — przecież dzisiaj oni mają głos!
Zamilczmy więc —! — umyślnie dziś wydany program

powie to wszystko lepiej i bez znudzenia. —
W tej chwili tylko ogłaszamy chwałę Turandot! – Wielkie święto aktora, który z pozą i prawdą dziś przed Wami stanie jako gospodarz sceny!
W sposób prosty jak uczucie dziecka i skomplikowany jak życie – rozegrają się tu dzieje przedziwne! – A jeśli tu i tam kapryśnie trącona lutnia zabrzmi słowem: Stańczyk, lub Król Duch, lub zasępi się zmaganiem aktora z autorem i kwestję teatru czystego rozwiązać się pokusi – wybaczcie – wszakże i śmiech łzy wywołuje i bywa słono w oczach, choć w sercu jest słodko.
Zresztą poco słowa tracić!
Wystąpiłem tutaj na minutę jedną, tylko jako rzecznik i poniekąd agitator w imię praw baśni dla dorosłych, którzy pojmują czar zapomnienia, dobroć wesołości i prawdziwość najnieprawdopodobniejszej

groteski, jaką jest każdy dzień i każda godzina życia.

Przeszłość i przyszłość podają sobie zgodnie ręce zawsze tam, gdzie prawdziwa, choćby — jak tym razem — niekoturnowa zjawia się sztuka.

Ustępuję miejsca Pantalonowi, Truffaldiniemu, Brigelli i Tartalji, którzy są tutaj w tej chwili najpotrzebniejsi i na swojem miejscu.

Zaczynamy wieczór pod hasłem: ach! Turandot!

E. Z.

Rzym
29-30
III.
1928 r.

Nie! zamilczę o tem! — Umyślnie dziś wydany program powie ~~ot~~ to wszystko lepiej i bez zawiadamiania! (przeto w tej chwili)

Ogłaszamy chwałę Turandot! Wielkie święto aktora, który z pozą i prawdą dziś przed Wami stanie w całym blasku swego ubo-wieczeństwa!

W sposób prosty jak uczucie dziecka i skom-plikowany jak życie — rozegrają się tu dzieje przedziwne! — A jeśli tu i tam kapryś-nie trącona bronią zabrzmi słowem Stańczyk, lub Król Duch, lub zagrzmi zmaganiem się aktora z autorem (i kurtyna tłumi rozmiarów sceny) — i stanie się ona przez chwili i zasłuchane milczenie — wybaczcie — wszakże i śmiech trzymałuje i bywa słowo w oczach choć w sercu jest słodko. Przeszła poco słowa trzeci!

Wystąpiłem tutaj na minutę jedną tylko jako rzecznik i poniekąd agitator — w imię praw baśni dla dorosłych, który pojmuje czar zapomnienia, dolność wesołości i prawdziwość najniesprawdopodobniejszej groteski jaką jest każdy dzień i każda godzina życia.

Przeszłość i przyszłość podają sobie zgodnie ręce zawsze tam, gdzie prawdziwa, choćby — jak tym razem — niekoturnowa zjawia się sztuka.

Zobaczycie, szanowni państwo i osądzicie to sami.

Wodzirej dellartowy daje mi dyskretnie znać abym już skończył — Twemu życzenie zadość ~~jego~~ żądaniu — panie Pantalonie — uważaj kolegów swych Truffaldina, Brigellę i Tartaglię — — chodzę przed nowszy-

X. 9

Dyr.

Święto dziś dla nas – przyświeje –
dziś nowy sezon w teatrze
rozpoczynamy –

R.

ano już sezon nadszedł –
rozpoczynamy –

Dek.

Sztuk zmontowanych już kilka
lecz cóż to znaczy „zrobione"
nadchodzi wiersz, taka chwilka
przed rozpoczęciem sezonu
ze płworu jakoby ozonu
brak – serce ~~wali~~ na alarm wali –
w oczach się ogień pali
a myśli w głowie goreją –

R

no, oczywiście – nadzieją!

Dek –

nadzieją? – tak, tak! – no i wiarą
że to –

R

– że co?

Dek

że to – co wszystkim jest marą
stanie się ciałem – strzeże –

Dyr –

nadzieje – nadzieje – nadzieje –
mówi się powszechnie wciąż –
dla mnie jest rozkaz jeden –
– przed siebie – przed siebie wciąż dziś –

R.

R

Dyrektor dzisiaj ojcowski –
dyrektor dzisiaj płomienny –

Dyr

bo dość mam teoryj mglistych –
Teatr jak życie jest zmienny
jak życie jest mienny – i basta!

Dek.

Słowami wielkiemi pan szasta

Dyr.

a tak! – bo szczęść innego
pragnę niż ów mój kolega
co się chwiał niczego wielkiego
marzył, że tłum mu oblega
kasę –

Rei

Pan mówi o wstępie do Fausta –
tam bowiem sprawa oczywistych –
aktorzy to właśnie ta kasta ... [illegible] do wiedzy czy

Dyr.

ach dość mam . – –

– .

– . – – . .

Dek

już po raz drugi pan stwierdza
słowami, że teatr to twierdza
wszechwładzi –

Dyr

– Tak pora drugi –
To mówię –
i czuję jak jasne smugi
kołują i tęczą się we mnie –
i wiem, że gdy po raz trzeci
że słowem pomnem – – –

Rei (z świecznikiem)

To dusz jak orzeł szeli –
jak przepowiada – jak wróżbę –

Dyo

ach jak twa wzgarda mnie zniży –
Ona by zapewne wolał
bym Twoim sztuczniej polał
~~te słowa~~ – i słowa z ostrożności znakowe –
– mnie chociaż gorzej i płonę –
przypomnij te słowa –
(z ustawicznie) – dwukrotnie

⋮

Rei i Dek

Chamur – cóż za gęst słowa pobiegły
dar słowa – jakże jest ciemny –

Dyo

(z mocą)

lecz dość znam teorji wszystkich –
teoria jak życie jest zmienny
jak życie jest zmienny – i lasta
(zmacnia się)
(wyświetla się postać wiecznie)

Rei i Ke

nie Rosja – ~~a cóż to za ci~~
Kto idzie – kto ta –
jakoś w lasach wiecznych –

Polska

Dek

Zawiadomiło mi się trzy po trzy –

Rez –

to ~~[illegible]~~ – przeczyj pan ona –

Dek

organów grzmie i dzwon

Rez

poczujem – mam człowiek zmieniony
przywidzi się to i owo –
już zaraz czas przedstawienia –
słyszałeś – trzeba dzwonienia

Dyrektor (podchodzi)

słyszałem: ogromne słowo!
widziałem: Teatr kwitnący
(serafickiemi) ogniami –
wzniesiony ku niebu z ziemi –

Rez

Kurtyna zadół! – już Cześnik
czeka zniecierpliwiony –

Dek

zmieniony jestem – wciąż ~~[illegible]~~ słów
~~[illegible]~~ rewolucyjne dzwony –
(kwitnie [illegible])
(gong)

[illegible] z [illegible]
[illegible] z tej [illegible] –
~~[illegible]~~
[illegible] słyszałbym [illegible]
[illegible]

~~Witam Was~~

Po długiej bezwładności ćwierćwiecznej przemowie – mam zaszczyt przywitać Was, Szanowni Państwo – w odnowionym gmachu Teatralnym – przywitać Was w imieniu dyrekcji, w imieniu społeczności aktorskiej i w imieniu Poezji.

Każde otwarcie nowego sezonu towarzyszy czujne i niespokojne uczucie – stajemy przecież w obliczu nowej ziemi, nowych zwycięstw i nowych przegranych – tajemniczą krainą jest istota teatru – tajemniczą jak życie, którego jest wizerunkiem syntetycznym –

Zdarza się, że w ciągłości następstw repertuarowych – początek sezonu zaznacza się wiernie – jest raczej umową i poniekąd jedynie datą kalendarzową –

Zdarza się również, że jest dzień otwarcia czemś w rodzaju bankietu zapoznawczego podczas którego przedstawiamy się sobie my – chór po tej stronie rampy – wy – chór po jego stronie drugiej – –

Osobliwsza dziś jednak jest godzina ani do tej pierwszej ani do tej drugiej niepodobna –

Spotykamy się w odnowionym gmachu – w czemś pod wielu względami zewnętrznie nowem – a wiemy przecież jaki niewątpliwy lecz istotny wpływ wywiera na przychylność człowieka – wszystko w go otacza – w ogólności i w każdem chwili – zdawałoby się – nikłym i nieznaczącym szczególe –

Rozkoszny Pantalon zeszłoroczny zapowiadał

Wam wielekroć nasz przeszłego sezonu z tego miejsca – co to się wszystko tu stanie – co to tu będzie jakie wygody i udogodnienia –
Część zapewne z tej obietnicy spełniła się – co daj Boże – Amen –
Lecz mnie tu o co innego idzie – pomijając zaraz wpływ nowości na usposobienie – pragnę zwrócić uwagę na symbolikę jaka się w każdej przemianie dokonuje i z załomu każdego sprzętu wyrasta – pragnę zwrócić uwagę na to – w upolszczowaniu słownem nazywa się nowym duchem sprawy –
W tym momencie łączącym wyraźne zaciekawienie z nastrojem uroczystem – łączy się tajemnica spójni pomiędzy sceną a widownią – pomiędzy tymi dwoma panowaniami może być jest i jedynie być musi wzniosła mowa poezji której słowne eksplozja poszła w śpiewu uniesionem akcjonu ekskluzje w oczu widza – nimi skończy pomiędzy dziennej – obszerniejsze równocześnie i jawiąc w ogniu znaglonym krajobrazy dotychczas mrokiem pokryte – przemyślenie rampy

– chcę rzec, że istnieć musi: wtór –
– nie, żeby ktoś tam z sceny gadał –
– publiczność to jest pieśni: chór
chcę, żeby odpowiadał –

Oto jest wielkie misteryjne porozumienie – najwyższa misja teatru.
Nie prędko złożą się okoliczności tak sposobne jak dziś właśnie do podniesienia tego porozumienia –

do podkreślenia spójni jaka musi istnieć pomiędzy sceną a widownią – a co właśnie jest pełnym teatrem.

Tego słowa znaczenia:

Dziś gdy mała moda o rekomendacji upadku teatru jest przedmiotem rozmów kawiarnia=chów z całym naciskiem stwierdzić trzeba i przypomnieć – że teatr jest wyrazem instynktu ludzkiego, jest zbiorowem zespoleniem du=chów i czemś więcej jeszcze: najwyższą formą religijnego doznania – a gdy już o tem mowa, trzeba i to zaznaczyć, że podczas gdy religij=ne formy wypowiadania się skostniały w ob=rzędowej tożsamości – teatr w swej sekularyzacji odkrywa bezustannie insurekcję formy wciąż nowe i dalsze – i nie jest może ma=rzeniem fałszywem przypuszczenie, że wielkie odrodzenie ludzkości, odrodzenie etyczne zdrowe i młode poczuje się ~~[illegible]~~ nie gdzieindziej jak właśnie w teatrze skąd już nieraz padało zarzewie wielkich rewolu=cji i szczytnych walk o wolnego oso=wieka. Tu też

I ~~oto~~ mam Państwo dowód wyraźny na działanie odświeżeń zewnętrznych na wewnątrz – gdy oto ośmielam się wypowiadać słowa – które w innych okolicznościach wy=padłoby zamaskować niedomówioną galanterią.

Aby ów moment – nad którego realizacją pracują wieki i pokolenia – za który walczą co najlepsi w ludzkości – aby ów moment przybliżyć – w tym obrębie ~~to~~ jaki reprezentuje teatr – potrzeb=na jest wola dwu instancji – jednej tej tutaj gospodarzów sceny – dyrekcji i zespołu – drugiej Waszej

wielogłowa i wieloserdeczna publiczności – aby te
wole muszą się zjednoczyć i zharmonizować – i
ten jest dobry i wielki teatr w którym ~~publiczność~~
widz żąda jak najwięcej – a teatr mu to prag-
nienie ziszcza. Małość rodzi małość – wielkość
wielkość stwarza!
Dzisiaj pragnę zapewnić was szanowni państwo –
że po stronie teatru jest czujność i wola służe-
nia najwyższym wzlotom ducha – ponieważ to
rzetelnego prawownika połączonego z gorącem
kapłaństwem żywie w nas – w każdym od
najwyższych po maluczkich – jedno i jedyne: aby
wedle możności i ponad nią nawet wiernie
służyć – teatrowi – sztuce – narodowi – i –
wam – który tego od nas wyczekujecie – – nie-
chcem niczem zamącić momentu dzisiej-
szego, który aby stał się zachwytem i rozkwitł-
egzaltacją – czyli tą z szlachetnych najszlachet-
niejszą glebą, w której rodzi się jak pod
promieniami słońca ziarno pełne i
dorodne – w przeczuciu, i pewności że serca nasze
jednym biją rytmem – nie chcę niczem
tego podniesienia zamącić i odsuwam w
niwość mroczne złe przypuszczenie, iżbyście
mogli zażądać od nas nikłości – a nie
wolno zapominać o tajemniczej właści-
wości teatru który nie się kompromi-
tuje – a pochopność do niego dzieli teatr
z wszystkiemi instytucjami opartemi na
dwugłosie –: teatr nie znosi słów bez
echa – niechajże pragnienia wasze będą
wielkie, a my im postaramy się sprostać –:
niechajże wspólną dewizą naszą będzie: nie
kompromis lecz porozumienie i to przekonanie, że teatr

ma podnosić, wzruszać, budzić i uczyć — że
ma być ostatnią wielkich myśli i wielkich
uczuć, — on, któremu nic w ludzkie nie
jest obce od tragedji ludzkiej po komedję
obyczajowych pogmatwań — od dytyrambu,
w którym życie i śmierć są jednym bytem —
po gwałtowną przedzierzgającą w butnie
wklęsłem dolno i sło —

—

Naprzeciw gmachu teatralnego widnieje napis:
Naród Sobie! — W dwu tych słowach zaklęty
jest sensat historji wielki i niepowszedni —
— w czasach najstraszliwszego ucisku w epoce
mroku i barbarzyńskiej buty — naród świa-
dom wartości słowa — słowa temu stworzył
przybytek — stworzył go wszystkiem wspól-
nym, ku wspólnej obronie —
Bóg chciał, by ucisk zebrał, bo po nocy
dzień nastał — napis przetrwał niewolę —
błyszczał w czas wielkiej wojny — i dziś dla
nas — pokolenia najszczęśliwszego, takim
nadzwyczajnem szczęściem obdarzonego, że sobie
z tego sprawy zdać nie możemy, że go
poprostu należycie nie odczuwamy — dla
nas ten napis staje się z obrony — upo-
kalem, z zaciętości — świętością —
Wartość tych wzniosłych słów stwierdzających
wszystkie samowystarczalność — nie ściem-
niała — przeciwnie błyszczy tem jaśniej i
mocniej — obowiązuje —
Obowiązuje jako tradycja — obowiązuje
jako nakaz wyprowadzania w sobie naj-
wyższej formy życia wolności ducha — już
nie wiała — bo to nie stało — bez ducha.

Wiemy [illegible] Kiedyś Akademii
w [illegible] - wymarzonym i wymarzonym teatrem
najmniejszej ~~i dumnej~~ [illegible], Kiedy te słabe
siły wyrosły — wiemy i przeszły - a czy
i za [illegible] i dumni za ich w [illegible]
[illegible] - i [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible]
A wśród wielu innych, którzy mieli [illegible]
wiele [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible] i [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] wiemy, [illegible] wiele lat [illegible]
wego [illegible] - [illegible] wrosły, [illegible]
z [illegible] i [illegible], [illegible] i [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] w [illegible]
[illegible] z [illegible] i [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] - z
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] Teatru: [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

tym dniu nowego ~~roku~~ wzoru – pragnę
zakończyć to przemówienie –
Ani w dziesiątej części nie zdołałem pomie=
dzieć tego czem przepełnione po brzegi jest dziś
człowieka teatru – – wiele spraw dopomina
się tu spełnienia słownego – lecz nie tutaj
na to miejsce – – niech przemówi sama
praca i wzruszenie widzów – Przestrzeń
uświęconą tysiącem postaci zapełniony dalszym
rzędem dzieł Słowackiego, Calderona i Kasprowicza
na cześć sztuki polskiej i wymalowującego
się z przesądów mroku człowieka –
Pomimo szczerości słuchacze przyjmą te słowa
jak uczone, oddane sprawie narodowej –
przywitanie jako uściśnienie dłoni przed
wspólną pracą doskonalenia siebie i
idących pokoleń – pracy w gmachu poświęco=
nemu magicznej tajemnicy słowa –
Wśród licznych, błędnych dróg:
jedna jest życia droga:
zaklęcie w wieczność słów –
– Słowo było u Boga –
– do Boga wróci mów – –

Poznań
24 – 28 września
1928 r.

Teatr Pracy

Jak to się stało...

20

Włóczyłem się po Polsce z odczytami, stykałem się bezpośrednio z życiem Teatralnem prawie wszystkich wielkich lub większych ośrodków Rzeczypospolitej – a jednak omijała mnie długo – tak się jakoś składało – sposobność zapoznania się z pracą Kresowego Teatru Śląskiego. Jedynie dochodziły mnie mętne wieści o tem i o owem – wszystko razem raczej plotki bez znaczenia (jak wszelkie bez [illegible]). Lecz czem istotnie jest ten Teatr – jaka jest jego praca – jakie jego punkcie artystyczne w wielkim organizmie życia Teatralnego Polski – tego nie wiedział nikt – i Bogiem a prawdą – do dzisiaj nie wie! A szkoda bo... Lecz po porządku: – wystawiono mi w Teatrze Katowickim i „Turandot" i „Gdy się Chrystus rodzi" – lecz ani na próbach ani na premjerach nie mogłem być. Dopiero w listopadzie ubiegłego roku zawitałem do Teatru Polskiego ex re odczytu w święto narodowe; grano tam wtedy „Noc listopadową" – z zaciekawieniem przyjrzałem i przysłuchałem się przedstawieniu; no – dobrze! – praca rzetelna, reżyserja przemyślana, poezja „wyzwolona" – wcale nie... prowincja! – ostawiona prowincja – z hasłem „byle jak – aby było" – nie! – prawdziwy, rzetelny, uczciwy, dobry Teatr!

(Sztuka działo w Teatrze w Katowicach)

Podczas antraktu w rozmowie z Wojewodą Grażyńskim padły słowa: „a możeby tak pan – do nas, do Katowic"? – rzekło się, jak to w tych wypadkach bywa: „owszem"; – no i tak to „owszem" trwało przez szereg miesięcy – bo to i choroba się napatrzyła przewlekła – i coś się tam pisało – – ai – no, stało się! – Od pierwszego września jestem na Śląsku – w bliskim kontakcie z Teatrem Śląskim! –

Od pierwszego dnia

Od pierwszego dnia – ogarnęło mnie zdumienie i ... podziw (a przecież wiadomo, że – jeśli się w teatrze przepracowało drożby mocnych 10 lat – to odnosi się człowiek.... dziwić; – nawet, gdyby się zobaczyło – przypuśćmy – cały zespół trzymający głowy pod pachą zamiast, normalnie, na szyi, – no to co? – można i tak; co najwyżej kasjer by powiedział, przewidująco, że na takie drobiazgi nie upoważnia do żądania zaliczek.

I – podziw ten rośnie z dnia na dzień – i zmienia się powoli w radość jaką daje poczucie intensywnej i skutecznej pracy.

Bo, proszę państwa, to nie przelewki! – posłuchajcie i zważcie u siebie: co tydzień premjera, ciągłe wyjazdy na prowincję do: —, dalsze – już wyprawy prawie jak do dzikich krajów – do: — ; a tydzień teatralny przeplatany przedstawieniami niemieckiemi i występami opery warszawskiej; – a wiemy co to znaczy w teatrze takie „prawie czyków" – gdy to sztuki niemożna forsować dzień po dniu! Te przerwy! Te luki! luki... w krzesłach luki... w pamięci aktorów! wiemy!! – A jednak! – Sprawdza się dobre zdanie, że gdy coś już poucza siły ludzkie to jest dopiero na miarę sił ludzkich. Teatr Katowicki pracuje dobrze! – Kto n. p. widział „Horsztyńskiego" – ten musiał uznać, że było to przedstawienie wprost pierwszorzędne. Reżyserja, gra, ludowa sceniczna –: konsekwentne, rzetelne, funkcjonalne! – Tutaj drobna uwaga; Horsztyńskiego grano dotychczas stale – że to niby niedokończone dzieło Słowackiego – z dorobionem zakończeniem. Niby to takie ustępstwo dla „teatru" – w istocie barbarzyństwo! „dorabiać" Słowackiego! bezczelność!!

I otóż w Katowicach odciągniono od tego uszu i zakończono słowami słowackiego; mówi tedy Szczęsny sam na scenie w powrocie zamku ani słowy: „nie widzę żadnej drogi przed sobą"; — ojcze mu powiedzieć w Wilnie, w Warszawie insurekcja — ten najstraszliwszy Hamlet polski — „nie widzi żadnej drogi przed sobą"! — Straszne! — Czyż ktokolwiek kto ma poczucie wagi słów — może porównać to zakończenie drwiące z jakimś tam efektem wątpliwym wypadkiem zamku w powietrze —? — Zamek padł w gruzy —? — pal go djabli! — Słowa zaś, te straszne słowa chodziły przez sto lat nad Polską — hipnotyzowały, wyestjonowały, czarowały i trudy — aż przyszedł mów taki jeden, który ten czar starł i obudził serca polskie i w pysk nam rzucił litość swoją —: Wyspiański!

Wybaczcie mi tę dygresję; wydała mi się ważną —: z Teatru Katowickiego przemówiła tego mieszczana rdzenna myśl i sens poezji polskiej! —

Gmach Teatru polskiego w Katowicach — zewnętrznie — nasuwa przypuszczenie, że jest to dom klubowy związku zawodowego kominiarzy; taki czarny; zbudowany z jakiś materjału niemczego: — szkła i sadza; no i dookoła na horyzoncie tyle kominów; cały las; bardzo się wszystko zgadza ~~się~~ z sobą; prawdopodobieństwo skrapla się w pewność! Pewność ta — jak wiele pewności — akazuje się błędem; — podchodzimy bliżej — bawią się wzdłuż ścian zielone i żółte i czerwone pasiony; czytamy: „Kiedy wróżisz"? — no to by się jeszcze mogło odnosić do kominiarza; jest na myśl komina fabrycznego — ~~[illegible]~~ [illegible]; „Pocałunek przed bystrzem" — to gorzej! Pocałunek kominiarzowi chyba w godzinach „pozabiurowych" —, „Kobiety i intrygi" — nie! stanowczo — coś jest nie w porządku! — a „Horsztyński?" — ach! więc to teatr? — a tak!

A właśnie tak! Teatr w całem tego słowa znaczeniu – Teatr osobliwy, twórczy i inny niż inne Teatry – Teatr oso-
bliwością i inności Rzeczowego Teatru, który ~~nie~~
spełnia nie tylko rozrywkową i artystyczną misję
wiejskowy – lecz ma i to drugie zadanie: misję
kulturalnej, misję dobrego polskiego słowa – misję
misję społecznej. Już też Teatr ten wyszedł z modnej
awangardy i eksperymentu – dotarła do granic
i poza granice – dotarła również do dna
ludzkiej. Tam pod różne jebro gnie się
czasem zaledwie tli tradycja polskości – ludzkiej
i narodowej i marzenia niejednokrotnie, i to
już może już nie zabawić lecz misja Teatru
rzeczy, eksperymentującego i jego – zabawy!
W walce z tymi zagadnieniami – rozbudowa
wielkiego myśli ludzkiej wyrosła ciągłe ciągłe
dziecinna na rzecz najwyższych.
Repertuar podobno wielkie [illegible] i zasługa na tym
zawdzięcza grupy. ...

(Korzeniowski)

Recenzja na „przekładanego" p.p. Bieniawskiego, Borysiewicza,
Pruszewskiego i Kwiatkowskiego. Dodatkowo [illegible] dwóch i [illegible]
[illegible] w numerze 32. [illegible].
We wczesnych tych dziesięciu recenzjach wyraźnie
podziwiany na autorów polskich – wreszcie o Te
Wielkiej i dla Te przedewszystkim
i ona we wszystkim wyraźnie
wyraźnie temperamentu decyduje artystyczne.
Rozumie to doskonale wyśmienity reżyser Teatru Pla-
cówki – od lat siedmiu walczący bezbłędnie z prze-
ciwnościami dyrektor Marian Sołomiński. Jego
Teatru nie można zaliczyć już wyraźnie Teatrom
Polskim w Kwiatowicach. [illegible]
– Czy na ale Nie wyjdzie im i nie pora
aby choćby polskim teatrom przejść plon tych lat, w
których dzisiejszy Teatr wyrósł z pewnością
i pięknie nie po dziecinny wyrosłej niż my etap.
Uczyni to historia kultury i sceny, która nie
będzie znała pomimo milczeniem walki i
reżyserów Rzeczowej Teatrowej kultury.

o polskim
o zresztą
polskim
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Biciony sroon [illegible] [illegible] [illegible]

Teatr Pracy

Jak to się stało....

Przez kilka lat włóczyłem się po Polsce z odczytami, stykałem się bezpośrednio z życiem teatralnem prawie wszystkich wielkich lub większych ośrodków Rzeczypospolitej, a jednak omijała mnie długo- tak się jakoś składało- sposobność zapoznania się z pracą kresowego Teatru na Śląsku. Jedynie dochodziły mnie mętne wieści o tem i o owem, co się tam działo, lub dzieje w Teatrze w Katowicach; wszystko razem raczej plotki bez znaczenia jak weksle bez pokrycia.

Lecz czem istotnie jest ten Teatr, jaka jest jego praca, jakie jego funkcje artystyczne i społeczne w wielkim organiźmie życia teatralnego Polski- tego nie wiedział nikt i - Bogiem a prawdą - do dzisiaj nie wie. A szkoda, bo .....lecz po porządku: - Wystawiono mi w Teatrze Katowickim i"Turandot" i"Gdy się Chrystus Rodzi"- lecz ani na próbach ani na przedstawieniach nie mogłem być. Dopiero w listopadzie ubiegłego roku zawitałem do Teatru Polskiego ex-re odczytu w święto narodowe: grano tam wtedy "Noc Listopadową": z zaciekawieniem przyjżałem i przysłuchałem się przedstawieniu: no - dobrze.- praca rzetelna, reżyserja przemyślana, poezja "wyciągnięta"- wcale nie....prowincja.- osławiona prowincja z hasłem "byle jak, aby było"- nie.- prawdziwy, rzetelny, uczciwy, dobry Teatr.

Podczas antraktu w rozmowie z P. Wojewodą Grażyńskim padły słowa: "A możeby tak pan tak do nas, do Katowic ?"- rzekło się, jakto w tych wypadkach bywa: "owszem": - no i tak to "owszem" trwało przez szereg miesięcy, bo to i choroba się napatoczyła przewlekła, i coś się tam stało, wreszcie jubileusz- wiele złego na jednego: -aż no, stało się. Od pierwszego września jestem na Śląsku w zbliskim kontakcie z Teatrem Polskim.

Od pierwszego dnia....

Od pierwszego dnia ogarnęło mnie zdumienie i... podziw"/a przecież wiadomo, że jeśli się w Teatrze przepracowało choćby marnych 10 lat to oducza się człowiek.....dziwić: nawet gdyby się zobaczyło, przypuśćmy, cały zespół podczas próby generalnej czy mający głowy pod pachą zamiast, normalnie, naszyji- no to co ?- można i tak: co najwyżej kasjer by powiedział, przewidującego-że taki drobiazg nie upoważnia do żądania tantjem.

26

I -podziw ten rośnie z dnia na dzień i zmienia się powoli w radość jaką daje poczucie intenzywnej i skutecznej pracy.

Bo,proszę państwa, to nie przelewki. Posłuchajcie i zważcie u siebie: co tydzień premjera, wyjazdy na prowincję do Królewskiej Huty,Bielska,Cieszyna,Rybnika,Tarnowskich-Gór,Lublińca, Swiętochłowic,Nowego Bytomia,Rudy Sl.-Lipiny -dalsze ,już wyprawy niemal jak do dzikich krajów- do : Bytomia,Gliwic ,Zabrza,Raciborza,Wielkich-Strzelec,Opola,kędy artyści pienierzy niosą rodakom zakrzepłym w walce i odporze dobrą wieść polską,słowo i serce polskie.A ten tydzień teatralny przeplatany skoniecznośći przedstawieniami niemieckiemi i występami opery warszawskiej .- a wiemy co to znaczy w Teatrze takie"psucie szyków",-gdy to sztuki nie można forsować dzień po dniu" te przerwy. te luki. luki....w krzesłach,luki.... w pamięci aktorów. wiemy.. no i nie zapominajmy też,że Teatr Polski w Katowicach daje 4 razy na miesiąc bezpłatne przedstawienia dla bezrobotnych.- A jednak. sprawdza się dobrze zdanie,że gdy coś jest ponad siły ludzkie,to jest dopiero na miarę sił ludzkich.

Teatr Katowicki pracuje. pracuje dobrze.-Kto n.p.widział "Horsztyńskiego" ten musiał uznać,że było to przedstawienie wprost pierwszorzędne. Reżyserja ,gra,budowa sceniczna;konsekwentne,rzetelne,funkcjonalne. - tutaj drobna uwaga:"Horsztyńskiego grano dotychczas stale,że to noby niedokończone dzieło Słowackiego,z dorobionem zakończeniem; niby to takie ustępstwo dla "teatralności"- w istocie barbarzyństwo."dorabiać" Słowackiego. bezczelność..

I otóż w Katowicach odstąpiono od tego złego zwyczaju i zakończono sztukę słowami Słowackiego; mówi tedy Szczęsny sam na scenie w ponurościach zamku uwikłany:"nie widzę żadnej drogi przed sobą" - ojca mu powieszono w Wilnie,w Warszawie insurekcja Kościuszki-ten najstraszliwszy Hamlet Polski-"nie widzi żadnej drogi przed sobą ". Straszne. - Czyż ktokolwiek kto ma poczucie wagi słów,może porównać to zakończenie zdruzgocące z jakimś tam efektem wątpliwym wysadzenia zamku w powietrze ?- Słowa zaś,te właśnie straszne słowa dudniły przez sto lat nad Polską- hipnotyzowały ,suggestjonowały,czarowały i truły ,aż przyszedł znów taki jeden ,który ten czas starł i obudził serca polskie i w pysk nam rzucił litość swoją;. Wyspiański.

Wybaczcie mi tę dygresję : wydała mi się ważną: z Teatru Katowickiego przemówiła tego wieczoru rdzenna myśl i sens poezji polskiej romantycznej.

Czarny gmach i jego załoga

Gmach Teatru Polskiego w Katowicach-zewnętrznie-nasuwa przypuszczenie ,że jest to dom klubowy związku zawodowego kominiarzy:taki czarny: zbudowany z jakiegoś materjału nieznanego:&żuzle i sadza: no i dokoła na horyzoncie tyle kominów; cały las; bardzo się wszystko zgadza z sobą: prawdopodobnieństwo skrapla się w pewność.Pewność ta jak wiele pewności okazuje się błędem: podchodzimy bliżej,-barwią się wzdłuż ścian zielone ,żółte i czerwone skrawki papieru: czytamy!"Kiedy wrócisz"? - no to by się jeszcze mogło odnosić do kominiarza: jest na szczycie komina fabrycznego ktoś tęskniący może rzucić w przestrzeń takie pytanie;"Pocałunek przed lustrem" - to gorzej. Pocałunek kominiarza. chyba w godzinach"poza biurowych" ,"Kobiety i interesy"- nie. stanowczo- coś jest w niewporządku.- a "Horsztyński"? - ah. więc to Teatr? -a tak?.

A właśnie tak .Teatr w całem tego słowa znaczeniu,Teatr osobliwy trochę inny,niż inne Teatry -tą osobliwością i innością kresowej placówki,która spełnia rolę nie tylko zaspakajającą instynkt widowiskowy lecz ma i to drugie zadanie: misji kulturalnej,misji dobrego polskiego słowa-misji wręcz politycznej. Jest też ten Teatr czemś w rodzaju awangardy i czołówki - dociera do granic i poza granice,dociera również do dna sumien tam pod siódme żebro gdzie się czasem zaledwie tli tradycja polskości-budzi ją i rozdmuchuje i rozżaża niejednokrotnie; i to jest może /chyba napewno/ już nie zadanie,lecz właśnie misja tego kresowego eksponowanego Teatru i jego- załogi.

Konieczności

W łączności z temi zagadnieniami rozbudowana repertuarowa musi być również w strukturze swej odmienna od norm zwyczajnych.

Repertuar podzielono według potrzeb i zasięgu na trzy zasadnicze grupy 1/ repertuar klasyczny i poetyki,2/ repertuar popularny, 3/repertuar komedji współczesnej i sztuk i charakterze socjalno ;obyczajowym. We wszystkich tych działach silny nacisk,oczywiści kładzie Dyrekcja na autorów polskich.Tak np.w sezonie bieżącym reprezentowani są lub będą: Słowacki,Wyspiański,Danielewski,Wroczyński-,Szaniaw-

ski,Zegadłowicz,Pawlikowska,Imiela,Brzoza,Tepa,Ligoń,Morcinek i inni.

Podział ten repertuarowy jest tutaj koniecznością: wszakże Teatr Katowicki musi zaspokoić obok warstwy intelegenckiej najszersze masy,ośrodki robotnicze,wojsko i młodzież szkolną.

Trud reżyserski wzięli na siebie" na przeplatanego" PP.Biesiadecki,Brylinski,Godlewski i Kochanowicz. Dział dekoracji i budowy scenicznej spoczywa w rękach znanego i wytrawnego dekoratora St. Węgrzyna.

We wszystkich tych grupach-jak już zaznaczyliśmy nacisk oczywiście położony jest na sztuki polskie,wszakże o tem polskość idzie tu przedewszystkiem i ona we wszystkich ważniejszych poczynaniach decyduje arbitralnie.

Rozumie to doskonale znakomity młodarz tej placówki -od lat 7-miu walecznie borykający się z przeciwnościami Dyrektor Marjan Sobański.Jego też niezawodną zasługą jest wysoki poziom Teatru Polskiego,oraz ten zadziwiający pent pracy.

Gong na apel

Nie miejsce tu i pora,aby choćby pobieżnie streścić plon tych lat, w których dzwigał się Teatr wprost z primitywu i pierwocin po dzisiejszy wysokiej miary etap. Uczyni to historja kultury i sceny ,która nie będzie mogła pominąć milczeniem walk i zwycięstw kresowej bojówki teatralnej.

Bieżący sezon płynie pod flagą wzmożonego wysiłku,zmierza ku rozkwitowi radosnemu.

Szczęśliw jest-tem, iż mogę pracować w tym właśnie Teatrze,który należy bezprzecznie do najciekawszych placówek,w którym ogniskuje się cały splot robót artystycznych,społecznych i politycznych.

Chciałbym - i trzeba,aby reszta Rzeczypospolitej zdała sobie sprawę,aby wiedziała,że na jej Zachodnich Kresach pełni straż niewzruszenie i z wielkim zapałem i często z zaparciem się siebie-Teatr Polski w Katowicach.

Niechżes słowa moje nie bedą głosem wołającym na puszczy,niech że wzrok i słuch Wasz kieruje się ku temu"nieznanemu krajowi",gdzie w rytmie wielkiej śląskiej pracy tak wyraźiście wybija się dźwięk słowa i gestu polskiego.

utrudnione tem – co jest wiecznym niedomiarem) 1.
idei z rzeczywistością.

29

– – z jednej strony ułatwione – z drugiej utrudnione
zadanie – ułatwione tem, że jestem powiekąd homo
novus i jako człowiek i jako urząd który reprezentuję.
(swobodna w traktowaniu niczem absolutne niekulturalna)
Cóż jest zadaniem kierownika literackiego? (– urzędu,
który może stać się tak łatwo śmiesznym niczem) –: o ile
o tyle wpływ na repertuar, o ile o tyle wpływ na
zasadnicze ujęcie danej sztuki – ważniejsze już za-
danie to wytwarzanie atmosfery teatralnej – czy to
przez artykuły, czy to przez prelekcje, czy to przez
inspiracje – lecz najważniejsze w tem, to ba-
czenie na historyczność roku teatralnego; to zna-
czy praca idąca w tym kierunku, aby przynajmniej
w kilku punktach stało się w historji teatru
coś nowego (może to być z zakresu wyboru
repertuarowego – lub z osobliwości nowego
podejścia do sztuki); teatr poza instytucją
zarobkową – ma oczywiście swoje dzieje – dzie-
je związane z całokształtem życia danej epoki
i danego miasta.
Niezawodnem więc dążeniem każdego pracującego
w teatrze poznańskim musi być wola, aby
ten właśnie teatr – sprawę teatru polskiego
(dość w całej Europie zabagnionego –) posunął
naprzód.

Że ta wola musi iść po linji wielkiej 2.
30
polszczyzny – to nie ulega wątpliwości.

Tutaj docieramy do miejsca trudnego – o którem wspomniałem – o owem niedomiarze pomiędzy ideą a rzeczywistością.

Prasy Państwa – jeśli mowa jest o polskim teatrze (nie tym tutaj – lecz ogólnie) nasuwa się z nieodpartą siłą problem roku teatralnego, który wedle dzisiejszego rozwoju poczynań dramatycznych zamyka się wyraźnie w okresie od 1go listopada do 24go czerwca. – Nie jest to oczywiście rzeczą – jest to fakt ścisły – fakt osobliwy; nie będę się jednak nad tem rozwodził – stwierdzę jedynie, że polsko-słowiańska odrębność teatralna – w stosunku do ustroju innych narodów – rozpoczyna się myślą zwróconą ku przeszłości – mieć „Dziadami", idzie poprzez zmiany pór roku i narodowe uroczystości n. p. pow. listo. jasełka, styczniowe, rezurekcje, 3. maja i t. d. – aż po radosny hymn sobótek, wandy, nocy świętojańskiej zapowiadającej czas żniw i owocowania.

Wierzę – że taki będzie przyszły rok teatralny polski.
Lecz przejdźmy z pięknych marzeń, którą są zresztą podstawą każdego wielkiego czynu – do rzeczywistości.
Wolę i plany reprezentowane moim urzędem poznaliście – pragnienie teraz dowiedzieć się czegoś o repertuarze.
Zasadniczo repertuar każdego teatru napada się na dwie części – jedną, która jest wysiłkiem artystycznym (a więc i budżetowym), drugą, która jest wplątaniem sztuk lżejszego (więc i tańszego) autoramentu.
Ta druga serja wieczorów teatralnych jest dość dowolna i zależna od sezonowo zjawiających się sztuk.
Pierwsza natomiast – z długim nakładem pracy przygotowana jest stałym dowolnikiem teatru, na którym gruntuje się jego historja.
Na czas najbliższy przyjęto w repertuar z polskich sztuk groza Zemstą i Człowiekiem – Budki subtera (Ritnera), Beatriks Cenci Słowackiego, Dziady Mic. Na listopad. Wyspa.

na grudzień Jasełka. — w planie już
Marchołt Kasprowicza, Brończyka „Dziki
Mąż", Miłaszewskiego „Bal w obłokach"
(romantyczna komedja) — z obcego repertuaru
nieśmiertelnego Szekspira Makbet, lub Romeo i Julja,
(trudności przekładów), i nieśmiertelnego Calde-
ron, o którym Goethe powiedział w roz.
z Eker. — że

Wchodzą w rachuby dwie sztuki albo „Życie
jest snem" — o którem dzisiaj otrzymałem
wiadomość, i już przełożono — lub —
Cyprian świętego Patryka (przełożony
niedawno przez Ed. Rayego) — z wido-
wiskowych sztuk „Cinona" — Rostanda.
Tyle byłoby zgrubsza — dochodzą przecież jeszcze
sztuki, jak mówiliśmy, mniejsze, oraz te, które
są w tej chwili na warsztatach poetów i
dramaturgów — to wszystko wypełni szczelnie
miesiące najbliższe — co do dalszych, możemy
Panowie być pewni — że będą traktowane
z pieczołowitością i wolą aby idący rok
teatralny w teatrze polskim był owocny i chwa-
lebny. Mało obiecanek — a dużo czynów — oto
hasło, którem pragniemy we Kiewie.

Zaszczyt pierwszeństwa w uczczeniu pamięci wielkiego psychologa, filozofa, dramaturga i poety — którego stulecie urodzin obchodzimy dzisiaj — przypada u nas Teatrowi Polskiemu.
Zadokumentowanie tego pierwszeństwa ludu wystawieniem arcydzieła Ibsenowskiego jakiem jest Rosmersholm — winno nam właściwie wystarczyć —
Żywe słowo przemówi za chwilę ze sceny — żywy gest i ludzka twarda sytuacja — i jak przed latami tak i dziś potężna waśń sumienia wstrząśnie sercami słuchaczy — — czem wolno tego są czy mogą być zdania których monotonność poetyczna nie może iść w paragon ze zjawiskiem twórczym, które już oto rodzi się w Rosmersholmie.
Ibsen! Wielki dźwięk — wielkie

nazwisko! Elektryzowało lat
temu kilkadziesiąt i kilkanaście
umysły całej Europy.

II

Dziś wielkie dzieło Ibsena należy
do piśmiennictwa dramatycznego
świata całego; — z niemożliwością
się nie jedno, nie jedno zamiar-
dło i stało się historją; — nie-
zawodnie; lecz w najwyższym
jego dziełach żyje wielki duch
wolnego człowieka który
świat w duszę ludzką
patrzał — i zmiast się w nich
dopatrzeć wiecznego przeczu-
tnie myśli i mnie tam —
gdzie inni może zobaczyli-by tylko
jakiś Rabakowski szlak zdarzeń.
Lecz dość już.
Gdy Ibsen przemówi usłyszenie z po za

słów idący koncept i wiew
wieczności, której wyraz ziemskie-
go wypowiada nie walka dolna
i zła dolna, w którego wszystkim
niezbawione wieczór skandydowski
lew.

WIERNA SŁUŻBA

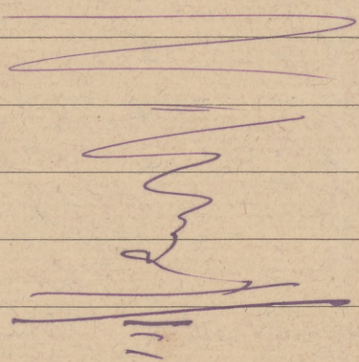

Dziesięć lat! – niby nic, okruch, minuta – a przecież bardzo wiele!
Dziesięć lat (zaledwie!) temu otwarły się bramy TEATRU WIELKIEGO dla polskiej i wszechludzkiej pieśni! – Naprzekór politycznej „racji stanu" stało się, i tak się widać stać musiało, że obca dłoń stawiała gmach i obcy duch przytułku tu butnego szukał i swoje tu prowadzić chciał dzieło nieopatrzne i w założeniu błędne – bo: nienawistne.
Lecz duch narodu, lecz serce udręczone czekało cierpliwie, zacięcie, bez rezygnacji – z wiarą! – myśli otwarte były i czujne wciąż i bez przerwy i naoścież dla idącego piękna dni – czekały tego cudu, jedynego chyba na świecie....
I – stało się! – oto jesteśmy – pokolenie szczęsne – co dożyło nietylko godziny cudu, lecz stworzyło rzeczywistość polską – na kołowrocie dziejów barwi się ona jak lity pas, coraz bogatszy, z dniem każdym sutszy i okazalszy; – praca wielka, wysiłek wspólny miljonów.
Na olbrzymim a radosnym froncie dziesięciolecia święcimy dziś na eksponowa=

nym odcinku Pieśni – święto własne!
Dajemy świadectwo, że naród nie chlebem żył tylko i nietylko dla rubasznego czerepu trudy zdolen był ponosić, ale ziarnem dorodnem wyobraźni i kunsztu karmił łaknącego ducha i ponad rzeczywistość szarą (tak ważną i konieczną!) duchowi temu wzlot ułatwiał –
Chlubą szczytną, zaiste!, dla dziejów kultury Miasta będzie (wśród wielu innych dorobków) ten wysiłek dokonany i zjawiony w murach TEATRU WIELKIEGO –
Możliwość tego szczytnego wysiłku wyrość mogła tylko dzięki zrozumienia wagi spraw artystycznych i ofiarności społeczeństwa, które dłońmi ojców miasta troskliwą otoczyło opieką przybytek dziewięciu Muz –
Co oto patrzą na sąsiedni gmach uniwersytetu poznańskiego: symbol: Sztuka i Wiedza –
Cześć i chwała ludziom dobrej woli!
Cześć i chwała kierownikom nawy miejskiej: rozumnym i czujnym!
Cześć i chwała tym, którzy wiedzą, że niema życia bez melodji i pieśni!
W wielkim hejnale odrodzenia brakłoby rytmu i radosnej skanzji, gdyby nie zaorędził mu wspólny wysiłek Was i Nas dyktowany zgodnem poczuciem potrzeby wzniosłości, nadcodzienności i piękna,

Panie i Panowie!

Na początku dzisiejszego przemówienia - pragnę przedewszystkiem jaknajserdeczniej podziękować wszystkim inicjatorom chwili obecnej - i wyrazić słowa głębokiej przyjaźni jaką od lat żywię i propaguję dla idei słowiańskiej - która - oparta na zrębach myśli największych duchów wszystkich słowiańskich narodów - jest równocześnie zagadnieniem polityki przyszłości oraz wyrazem dostrzegalnych wspólności uczuciowych, które wykreślają misję słowiańską w ogólnym chórze narodów świata.

Proszę państwa - jestem poetą i nie moją rzeczą jest wskazać - w tem krótkiem przemówieniu, które przecież raczej ma służyć kontaktowi przyjaznemu i zadzierzgnąć serdeczne węzły pomiędzy nami - jakie są i jakie mogą być drogi najlepsze, najprostsze i najszlachetniejsze zmierzające do bra-

Tenstwa narodów – w tym wy=
padku Czeskiego i Polskiego – wiem
to jedno, że dziedzina – obszerna,
wspaniała dziedzina myśli i uczuć,
czyli filozofji, sztuki, poezji, na=
uki i wiedzy jest tym pierwszym
i zasadniczym pomostem, na któ=
rym spotykamy się wszyscy z uf=
nością, bez podejrzeń i bez podstęp=
ności –
Przeto też baczną uwagę winniśmy
poświęcać zawsze, ilekroć zagadnienia
pracy duchowej, w pierwszym rzędzie
poezja zaczyna przemawiać do
nas mową wspólną – jest to
moment ważny i osobliwy – jest to
chwila gdy chmury zgryzot, trosk,
rozszczepień, a czasem i nienawiści –
ustępują – a nad narodami roz=
jaśnia się czysty błękit na zno=
mowieniu opartej miłości –
Z tą mową poezji przychodzę
do Was – z mową żywą –
Wszakże nie byłoby rzeczą chyt trudną

wykreślić w prelekcji naukowej wszystkie te etapy, które łączyły w Historji oba nasze Narody – wykazać fluktuację, zadzierzgnięcia się kultur – wpływy, zapożyczania, przekłady, i.t.d. – lecz nie wiele z tego mielibyśmy korzyści – stała się bowiem w oczach naszych katastrofalny, a zarazem błogosławiony fakt, mówię o Wielkiej Wojnie, który wykopał w umysłach naszych przepaść między „nowemi a dawnemi laty" – pożądany faktów żywych, faktów rzeczywistych, faktów współczesnych –

Pomijam więc drogę dywagacji i analizy – kierując myśli ku syntezie – I tutaj pragnąłbym, Szanowni Słuchacze, skupić myśli w jedno ognisko i tyle poetyckiej sugestji wypromienić na salę – aby wrażliwość Polska i Czeska splotła się ze sobą razem w nierozerwalne ogniwo – i – czy to będę mówił o radosnej współczesności – czy mową poezji wykreślę misję pieśni słowiańskiej – czy to dam wyraz temu momentowi psychologicznemu

który zwie się oczekiwanie, czy 4.39
to scharakteryzuję grupę poetycką
najbliższą mi ideologicznie – aby
we wszystkiem tem były nuty
i treści wspólne dla Czecha i dla
Polaka – – a uda mi się to nie=
zawodnie – o ile uda mi się dotknąć
spraw dalekich i odwiecznych
wiecz=
nych – czyli tych które tkwią
u podstaw wszystkich jednostek
poszczególnych i jednostek zbio=
rowych czyli narodu –
Może porozumienie ułatwi się jeszcze,
gdy powiem, że mówiąc o współ=
czesnościach polskich mówimy o człowieku
jednym we wszystkich na=
rodach i epokach.

X. 40

Panie i Panowie -

Na afiszu ogłaszającym inauguracyjny wieczór symfoniczny - wpisany jest podtytuł mówiący o tem, że koncert dzisiejszy ma również upamiętnić 250 siątą rocznicę sławnej potrzeby wojennej ukoronowanej Odsieczą Wiednia.
Tem się tłumaczy, iż staję tu przed Wami, aby Wam wykraść kilka minut muzycznych rozkoszy na rzecz słowa i myśli -
Zdaję sobie sprawę, że jest to moje dzisiejsze przemówienie niejako piątem kołem u wozu - przeto najpilniejszą moją ochotą jest zapowiedzieć - że nie należy się lękać, abym wytoczył przed tem forum wywód historyczny - jakto illo tempore bywało - jaki był układ sił Polskich a Tureckich - czy też wogóle co Dzieje z tych lat końca 17go wieku wypełnia, charakteryzuje i rozróżnia.
Byłoby to, proszę państwa, dość żmudne no i - bezcelowe - ponieważ dzięki

I
40v

Ale no wszystkie bronimy pięknej postawy
przydzielonej człowieka ziemi — bronimy
kultury wiejskiej polskiej — która tylko
w bracie tkwi — bronimy strojów — a
przedewszystkiem pieśni i melodji
chłopskiej — (myśli zdrowej tego
chłopskiego rozum
który jest i intuicją
i rozwagą zarazem —
niejednokrotnie
przerastającym pychę
wyjątkowo filozoficzną)
— Toć że to
zgroza, że
wyjawiam
w wieś
i słowem
po miejscu
i nas grupa
Tetmajer, Rabska, i ja się boję razem
spać — na myśl Tetmajera i Rabskiego
po mnie — a boję się nie boję
razem spać — — no i te słowa
obce nam tworzone tak tanio i pokrewne
Z tem się mnie zwróć Kowalski! i cwaliny! —

właśnie uroczystym obchodom tej sławnej rocznicy – nie sposób aby ktokolwiek nie zasłyszał czem i jaka ta odsiecz wiedeńska była – tyle przecież o tem na terenie całej Rzeczypospolitej mówiono i pisano o tem – w salach odczytowych, w teatrach, w radjo i gdziekolwiek indziej.

Jest jednak jeden moment, który wart jest pilnej uwagi – a tym momentem jest – ów spiritus movens owa sprężyna – która tę wielką ~~...~~ kampanję – jedną z największych w historji zainicjowała!! Sprężyną tą, podłożem na którym myśl Sobieskiego wyrosła jest – ów – jeden z trzech najcharakterystyczniejszych rysów psychiki polskiej – idealizm, owa wrodzona umiejętność i pochopność do czynów i wysiłków znacznych bez oglądania się na pożytek i doraźny utylitaryzm.

na ~~[illegible]~~ Tuż Glazer, Kolbrowa
Kamieńskich zbieraczy pieśni i
melodyje -? - w muzeum to nie leżą?
dusza polska nie już Tuszowin-
ckiej polską pieśnią żyć i polską
pieśnią śpiewać -

41 ✓

Dostojny Panie!

Wielką dziś i chlubną – zaszczytną dla nas – a godową dla Ciebie przeżywamy chwilę. – 60 lat pracy artystycznej – to nie przelewki! – jeśli lata znojne wojny liczy się ludziom w wysłudze na rozmaitych dykasterjach podwójnie – to mniemam – słuszną jest rzeczą – lata służby artystycznej liczyć czterokrotnie, ba! – dziesięciokrotnie! – Gorączka i powaga pracy twórczej, rozbity na tysiące ech oddźwięk, jaki ona budzi w duszach słuchaczy – istotnie! – zdziesięciokratniają godziny i dnie i lata –

Gdy mi więc dzisiaj – tutaj – w obliczu Twem – Mistrzu Sędziwy – przypadło w udziale – wyrzec słów kilka do Ciebie – w imieniu Teatru Polskiego, widzę ten przeolbrzymi wysiłek artystyczny dziesiątków sławnych lat – i wiem, że każde słowo wobec majestatu <u>takiej</u> pracy i <u>takich</u> rezultatów – niczem jest i błahością wielką – –

Biorę przeto na pomoc sztukę <u>pełną</u> – rozszerzam pojęcie Teatru Polskiego –

czynię

z niego symbol i skrót dramatu i sceny
polskiej wogóle — — a dramat to już synteza
wszelkich sztuk — i architektury i malarstwa
i — a przedewszystkiem — słowa, które ryt=
miki wewnętrznej pełne przemienia się
w symfonję ducha ludzkiego — w muzykę
sfer — tak bliską sercu Twemu —
W imię tak pojętego mandatu, w imię
Teatru, dramatu, w imię poezji polskiej
kładę w obliczu Twojem owe czucia i
myśli niezliczone bijące Twą muzyką,
Twym kunsztem wzruszone — melodją Twą
wskrzeszone i podniesione — na pamięć
je żywą przywodzę: lat tylu żniwnych
i owocnych wzruszenia i entuzjazmy, aby
przez nie dzięki czynić, aby przez nie
cześć wyrazić głęboką, aby przez nie
hołd złożyć korny niestrudzonej Twór=
czości Twej, która na-równi z najwięk=
szymi budowała wielki dom nowego,
wskrzeszonego, pełnego życia polskiego.
— Niechaj Cię zapach melodji żywi nadal —
ku radości Twej a chwale naszej — niechaj
krzepi Twe serce z najmłodszych najmłod=
sze, że jedna z niepośledniech wież Domu
Narodu zwie się Aleksander Michałowski.

—— . ——

Dostojny Panie!

Wielką dziś i chlubną – zaszczytną dla nas – a godową dla Ciebie przeżywamy chwilę. – 60 lat pracy artystycznej to nie przelewki – jeśli lata wojny liczy się ludziom w rozmaitych dykasterjach podwójnie – to mniemam – słuszną jest rzeczą – lata służby artystycznej liczyć czterokrotnie, ba! – dziesięciokrotnie! – Gorączka pracy twórczej, oddźwięk jaki ona budzi w duszach słuchacza – istotnie! – zdziesięciokrotniają godziny i dnie i lata –

Gdy mi więc dzisiaj tutaj w obliczu Twem – Mistrzu sędziwy – przypadło w udziale – przemówić do Ciebie w imieniu Teatru Polskiego, widzę ten olbrzymi wysiłek artystyczny dziesiątków sławnych lat – i wiem, że każde słowo wobec majestatu takiej pracy – niczem jest i błahością wielką –

Biorę przeto na pomoc sztukę pełną – rozszerzam pojęcie Teatru Polskiego – czynię z niego symbol i skrót dramatu polskiego wogóle – a dramat to już synteza wszelkich sztuk – i architektury i malarstwa i słowa które rytmiki wewnętrznej pełne przemienia się w symfonję ducha ludzkiego – w muzykę sfer – tak bliską sercu Twemu –

W imię tak pojętego mandatu, w imię Teatru, dramatu, w imię poezji polskiej kładę w obliczu Twojem owe ~~[illegible]~~ czucia niezliczone bijące twą muzyką, twym kunsztem wzruszone – melodją twą wskrzeszone

Panie i Panowie

Żeby natychmiast jednym skokiem stanąć na gruncie współczesności – powiem, że Teorja Einsteina, który ostatnio wygłosił w Ameryce rewelacyjny odczyt o kresie bezkresu – że teorja jego o względności czasu ma zupełnie realne, nieomal praktyczne zastosowanie – każdy z nas ma takie dni i tygodnie i miesiące które już-to dłużą mu się, jak to wydają się błyskawicowo krótkie – przychodzi nam mierzyć czas nie zegarkiem lecz naporem zdarzeń wołanych uczuciowych zdarzeń –

Zdania to ma na celu zaświadczyć, że gdy tutaj stanąłem na tej scenie – zdaje mi się w tej chwili czas miniony względnością i nikłością – Kalendarzowo wygląda to gorzej – nieubłagana statystyka mówi, że to lat temu już trzydzieści gdy uczniak klasy 7mej – więc z trzema złotemi paskami na kołnierzu – wygłaszał tu przemówienie IX re wieczoru trzech mieszczan – statystyka tak mówi a moje wyznanie inaczej – jeszcze widzę ten grzech i rzecz – wszystko jest inaczej – Trema został ta sama –

Trema
pokojowisko
= ma trzaja =

Dzisiaj te Tremę dzieli ze mną cały szereg osób z ohina –

reprezentanci Beskidu — ||Klub związek|| 8.46

Smutne to ale prawdziwe: rodzą się poezje i malarze i rzeźbiarze — jeden muzyk się nie narodził — może się w tej chwili rodzi?! —

Dziękuję ich serdecznością i zaufaniem

Boją się czasu kończą — artysta zawsze boi się społeczeństwa — a społeczeństwo jego

nieufność wzajemna oto co ich łączy —

może wolelibyście, żeby to już byli Sławowy czy Sienkiewicz — jeszcze nie są — lecz mogą być — a naprawdę powiedzieć sobie, że gdy się niema co się kocha, to się kocha co się ma —

niektórzy dla tego, że jeszcze się niektórzy „ „ że za mnie

Zaszczyt pierwszeństwa w uczczeniu pamięci wielkiego myśliciela, psychologa, filozofa, dramaturga i poety, którego stulecie urodzin obchodzimy dzisiaj – przypada na terenie reprezentacji scenicznej Teatrowi Polskiemu w Poznaniu.

Zadokumentowanie tego pierwszeństwa hołdu wystawieniem arcydzieła Ibsenowskiego jakiem jest niewątpliwie Rosmersholm – winno nam właściwie wystarczyć.

Żywe słowo przemówi za chwilę ze sceny – żywy gest i ludzka twarda sytuacja podniesie się nad poziom zwyczajnej powszedniości – i jak przed latami tak i dzisiaj potężna waśń sumienia wstrząśnie sercami i myślami słuchaczy — — czem wobec tej potęgi bezpośredniej są czy mogą być zdania, których monotonność prelekcyjna nie może iść w paragon ze zjawiskiem twórczego niepokoju, który oto już, o kilka kroków stąd rodzi się i przetwarza w starej siedzibie Rosmersholmu –

Zanim się przygotowania ukończą – a dźwięk gongu rozsunie zasłonę, że-to połączy się świat zjawy z życiem realnem w jednej rzeczywistości – wymówmy nabożnie to wielkie słowo, które elektryzowało przez lata umysły całego świata, które nowy wykres wyznaczyło teatrologji, które jest równoznaczne z walką o nowego człowieka: Ibsen!

Wymówmy ten już dziś jakoby dźwięk [illegible] czy zwołanie walecznych i nieu=

jego dziełach żyje wielki duch walecznego i walczącego człowieka, który śmiało w mechanizm ducha ludzkiego spojrzał — i umiał się dopatrzeć wiecznego prometeizmu myśli i uczuć tam, gdzie inni może zobaczyli tylko jakiś Balzakowski splot zdarzeń.

Lecz dość już!

Gdy za chwilę Ibsen sam przemówi — usłyszymy z poza słów jego idący poszept i wiew wieczności, której wyraz ziemski wypowiada się walką zła i dobra, w którego-to dobra zwycięstwo niezłomnie wierzył skandynawski wędrzec — przekazując pokoleniom ku nauce ten dystych:

Żyć — to zwalczać ciemne moce,
co Twą siłę kruszą —
Tworzyć znaczy: sąd odbywać
Nad swą własną duszą.

16. marca 1928. r.
= piątek =

= Stulecie urodzin Henryka Ibsena =
„Rosmersholm"
Stanisławie Wysocka = Rebeka

i tak cię jakoś kumotrze drogi temi słowa=
mi zwerbowałem, ~~[illegible]~~ żeś i przyszedł raz, drugi,
dziesiąty; tak z tego suchomnożnego dnia stycz=
niowego, bemu był dwudziesty szósty, ukwolili=
my, że się weźmiesz do dłubania w desce
płaskiej; a potem się już robiło, wiesz:
samo, bo co ta człowiek może bez wnę=
trznego ognia a tej podpowiadaczki, która
niewiadomo skąd przychodzi -? - nic!
więc się ta samo robiło; i zrobiło się.
Wspomagaliśmy się, jakeśmy mogli;

tna przecie, żeby jeden drugiemu pomógł;
bo ta i bez tego poprawdzie życie ciężkie
jest i kuranda pociągać jak kamień; i
szły dwie za dniami a my ino o tem
myśleli żeby było jak najlepiej, a naj=
szczerzej, a najprościej; heblowaliśmy
deseczki, przymierzali a medytowali:
to cenne a to biało; a żeby ta po=
mięstali jakta jeszcze za ojców pod po=
wołą miniały te obrazy malowane

rozmajce tak my ten gust sperzetno=
woli – no a ty – w to ty – tyś mądry
majster – jageś uwarzował za potrzebne
tageś je poforbił. no i tak pomiała
ta książeczka osobliwa ~~[illegible]~~ w osobliwa Boga na
chwałę ludziom na radość; a komu
we recht wiek ze zrobi lepi; nieprawda?
najlepsego Jędrusi!!

O ten właśnie rząd duchowy staje Radjo
rok rocznie ex re świąt narodowych
wszystkich narodów -
I tak właśnie jest słusznie!
Jeśli jaka instytucja, jeśli jaki warsztat
pracy cywilizacyjnej i kulturalnej,
jeśli jaka exponowana placówka ma
prawo i obowiązek wiązać narody,
krzepić współczucie i umiejętnie
kontrowersje - to właśnie Radjo
przedewszystkiem - i to właśnie jest
ideą, racją, misją, pozłacanie-
wem tego niesłychanego, tajemniczego
czynnika -
Lecz i w tej dziedzinie - jak zresztą
w życiu wogóle - są, że się tak
wyrażę - stopniowania i różnego
wymiaru skwapliwości -
oczywiście! -
Tak tedy i dzisiaj - jeśli i gdy
właśnie idzie o naród tak
nam bliski, tak bratni i tak
słowiańsko bliźniaczy - ochota

nasza i żądza zbratania wzrasta do maksimum.
Święto narodowe Czechosłowacji -/- oto jawi się współdziałanie dziejowe, oto odżywa historja powinowactw i dążności idei słowiańskich -
Idące dwie godziny radjowe poświęcone będą tej ważnej sprawie wymiany dóbr kulturalnych - wymianie zdążającej do pogłębienia miłości obu naszych narodów -
Rzeczą mówców dzisiejszych będzie oświetlenie tej sprawy - moim obowiązkiem - jako reprezentanta dążności i obowiązków naszej instytucji - jest zwrócenie gorliwej uwagi na moment tak ważny tak decydujący, tak płodny w

54 3.

wartości dziejów przyszłych.
na moment braterstwa
narodów związanych – poprzez
wszystko złe i dobre – ideą
słowiańską, którą kiedyś
wytyczy nowe drogi myślowe
Europy –
Zaczynamy – –

Głos zabiera
obecny Konsul Republ.
Czechosł. Dr. Doleżal

bliżej i dalej
w Polsce
i Czech

TEATR ROZMAITOSCI DO MŁODZIEZY SZKOŁ POZNANSKICH

Zespół Teatru Rozmaitosci ze swym Kierownikem literackim Emilem Zegadłowiczem -przystąpił do zrealizowania Waszych pragnień i potrzeb-oglądania na scenie żywych i wcielonych postaci ,jakie stworzył genjusz wielkich poetow i myslicieli przez długie wieki swej pracy dla dobra i nauki przyszłych pokoleń,-

Juz przed 165.laty pisał z okazji otwarcia Teatru Narodowego w Warszawie swiatły Bohomolec:Teatr to nauka świecka i szkoła świata,ktora równie do oczu,jak i do serca przemawia i bawiąc obyczaje naprawia,"I my,dzisiejsi,mimo po półtorawiekowem doświadczeniu inaczej myslec nie możemy,jak że"pożytki,ktore z prezentacji tearalnych na słuchaczy się zlewają,są nieskończone;czytanie bowiem za pożyteczne sądzim-cóż gdy do tychże maksym okazałość teatralna,dźwięk głosu i akcję zniewalającą przyłożym"!

Celem nazsymjest zatem zastąpienie szarych stronic książki i martwego nieraz dla młodzieży tekstu -słowem żywem-tłumaczącym gestem-współczesnym akcji kostjumem-byście ujrzeli herosow uczucia i woli i czynu i poświęcenia się,jakich zaklęła wyobraźnia twercow w niesmiertelny kształt piękna.-

Przesunie się przed oczami waszemi szereg postaci mających swe imię i miejsce w Panteonie sztuki wszechludzkiej:Od cichej i ofiarnej dzieweczki greckiej,Antygony-do Jaśka z "Wesela"-strojnego w pawie pióra i gubiącego Złoty rog.-

Dobor sztuk ułożymy w ten sposob,byscie poznali teatr -od jego początkow greckich-przez misterja średniowiecza-do rozkwitu renesansu w Szekspirzea potem klasyków francuskich i naszą rodzimą komedję Q 18.wieczną i pseudoklsyczną tragedję i romantyczny dramat polski i sąsiedni-aż po komedję tradycyjną i współczesną wielką teatralną sztukę Wyspiańskiego.

Od Ciebie,Młodzieży,zależy ,by teatr te piękne cele osiągnął;liczna i stała frekwencja Twoja w każdym miesiącu-umożliwi nam prowadzenie widowisk i postawienie ich na poziomie godnym polskiej szkoły i wielkiej sztuki-wychowującej narody Europy od 3.tysiecy lat.-

~~Panując dobre ciosy~~ – A mianowicie ta
jest tego rodzaju, że postanowiłem
przerwać moją separatywność szcza-
na chwaliszewskiego – i wszyscy
zaczęli ~~p~~. Kollenowi przetrzeba-
niem go po łapkach.
Dość już, proszę pozostaw, tego
lustrowania na wszystkich polach
i półkach Polskiego życia –; – nie
wiem wprawdzie, aby ktoś się
tu zbytnio interesował w Poznaniu
sprawami „abstrakcyjnemi" – i
wiem, że mówimy trochę w próżnię –
lecz cóż? – niechże choć ślad w hi-
storji zostanie – że ktoś się zakrzątł
i odważył zabrać do oczyszczenia
domu z ścieżki.
Lecz do rzeczy.

Mówić w kilku minutach - jakie mam do rozporządzenia - o Matce, o problemie Matki, w Poezji - jest rzeczą poprostu niemożliwą. Jest to temat tak rozległy, tyle nastręcza rozważań, analogji, porównań - że opracowaniem tego możnaby śmiało kilka tomów wypełnić.

Żeby jednak zadość uczynić tematowi - zaznaczę kilka odcinków tego wspaniałego ~~tematu~~ problemu.

Na terenie całej światowej poezji zagadnienie Matki jako tematu pierwszorzędnego - uczuciowego autoramentu jest olbrzymie -: w najprymitywniejszych odmachach artystycznych, w poezji ludowej, w baśniach i legendach temat Matki, temat dobrej i złej Matki jest obok pierwiastka miłosnego najważniejszym motywem - nic dziwnego: Matka - to dobro najwyższe naszych pierwszych lat, to opieka serca czujna i czuła - to wyrzeka kobiecości, ten genjusz płci niewieściej - jest czemś sercu ludzkiemu tak bliskiem jak powietrze i słońce; jest też istotnie Matka oddechem i ciepłem. Tu nastręczałby się cały szereg dywagacji filozoficznych - kadzinujący w pojęciu matryarchatu.

Zasadniczem jednak pierwiastkiem Matki w poezji jest moment - oczywiście uczuciowy - przecież to tak zrozumiałe, że wrastając w lata wracamy myślami do tych dni, w których słoneczna dobroć serca matczynego mościła nam najprzytulniejsze gniazdo -. - Ten też nawrót jest pierwszorzędnym motywem poezji wyśpiewanych na cześć Matki -

Niema na przestrzeni setki wieków - okresu, narodu, literatury, poety - któryby we wspaniałem źródle natchnionej miłości niewczerpnął kubka ochłody i nie podał go bliźnim ku pokrzepieniu i radości -